

REDAKCJA: J. EDWARD HACKETT

REDAKTOR SERII: WILLIAM IRWIN

HOUSE OF CARDS

I FILOZOFIA

*Demokracja jest
przereklamowana*



Tytuł oryginału: House of Cards and Philosophy: Underwood's Republic

Tłumaczenie: Wojciech Usarzewicz

Projekt okładki: ULABUKA

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

ISBN: 978-83-283-3372-7

© 2016 John Wiley & Sons Ltd

All Rights Reserved. Authorized translation from the English language edition published by John Wiley & Sons Limited. Responsibility for the accuracy of the translation rests solely with Helion S.A. and is not the responsibility of John Wiley & Sons Limited. No part of this book may be reproduced in any form without the written permission of the original copyright holder, John Wiley & Sons Limited.

Translation copyright © 2017 Helion SA

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

Słowem wstępu	7
---------------	---

CZĘŚĆ I

SOKRATES, PLATON I FRANK

1 O owcach, pasterzach i wilku w owczej skórze	11
<i>James Ketchen i Michael Yeo</i>	
2 Między prawdą a pozorem	23
<i>John Scott Gray</i>	

CZĘŚĆ II

MARZĄC O MOŻLIWOŚCIACH. AMERYKAŃSKIE IDEAŁY W *HOUSE OF CARDS*

3 Underwood burzy sen o idealnym społeczeństwie	39
<i>James Brian Kogelmann</i>	
4 „Co pozostawimy po sobie?”	
Amerykański sen Claire Underwood	51
<i>Sarah J. Palm i Kenneth W. Stickers</i>	

CZĘŚĆ III

FRANK. ÜBERMENSCH CZY KSIĄŻĘ?

- | | | |
|---|--|-----|
| 5 | Underwood jako Übermensch
<i>Leslie A. Arons</i> | 65 |
| 6 | Dlaczego, tak szczerze, Underwood <i>nie jest</i> nadczłowiekiem
<i>Matt Meyer</i> | 79 |
| 7 | Amerykański Machiavelli
<i>Greg Littmann</i> | 93 |
| 8 | Machiavelli nie byłby pod wrażeniem
<i>Don Fallis</i> | 105 |
| 9 | Czy Frank nadaje się do tej roboty? <i>House of Cards</i>
i problem ubrudzenia rąk
<i>Tomer J. Perry</i> | 117 |

CZĘŚĆ IV

KLASYCZNY LIBERALIZM I DEMOKRACJA

- | | | |
|----|--|-----|
| 10 | Frank Szalony, w domku z kart
<i>Shane D. Courtland</i> | 131 |
| 11 | Frank i Hobbes o tym, dlaczego demokracja
jest przereklamowana
<i>Steven Michels</i> | 145 |
| 12 | „Demokracja jest przereklamowana”
<i>Brendan Shea</i> | 159 |
| 13 | „Pieniądze dają władzę...
Cóż, teraz wyjątkowo się przydadzą”
<i>Chris Byron i Nathan Wood</i> | 171 |
| 14 | Wolność i demokracja w domu strachu
<i>Roberto Sirvent i Ian Diorio</i> | 183 |

CZĘŚĆ V

**STOSUNKI MIĘDZYLUDZKIE,
SEKSUALNOŚĆ I RASA W *HOUSE OF CARDS***

- | | | |
|----|--|-----|
| 15 | Pod koldrą z Underwoodami
<i>Jason Southworth i Ruth Tallman</i> | 197 |
| 16 | Smak białego życia
<i>Stephanie Rivera Berruz</i> | 209 |
| 17 | Zniszczone przyjaźnie i patologia korporacyjnej
osoby prawnej w <i>House of Cards</i>
<i>Myron Moses Jackson</i> | 221 |

CZĘŚĆ VI

**RZECZYWISTOŚCI EGZYSTENCJALNE
— MIŁOŚĆ DO SAMEGO SIEBIE I WOLNOŚĆ**

- | | | |
|----|---|-----|
| 18 | Modląc się za siebie, do siebie
<i>Kody W. Cooper</i> | 233 |
| 19 | Wolność egzystencjalna, interesowność
oraz Frank Underwood
<i>J. Edward Hackett</i> | 245 |

CZĘŚĆ VII

**BĘDĘ Z TOBĄ SZCZERY
— DZIAŁANIE, ESTETYKA ORAZ INTENCJA**

- | | | |
|----|--|-----|
| 20 | Kibicując złoczyńcy
<i>László Kajtár</i> | 257 |
| 21 | Intencje Franka Underwooda
<i>Angelica Kaufmann</i> | 267 |

- 22 Franka Underwooda magiczna, polityczna tajemnic wyprawa
już dziś zabrać cię pragnie, daleko, daleko pragnie już dziś 275
Austin Dressen i Charles Taliaferro

CZĘŚĆ VIII

CNOTA I OSOBOWOŚĆ W HOUSE OF CARDS

- 23 Frank Underwood i przyjaźń 287
Katherine K. Johnson
- 24 Czy nie ma pan za grosz przyzwoitości?
Kto jest gorszy — Claire czy Frank? 297
Randall Auxier
- Sztab prezydenta Franka Underwooda (autorzy) 315

Rozdział 12.

„Demokracja jest przereklamowana”

Niedociągnięcia władzy ludu

Brendan Shea

Frank i Claire Underwoodowie pod wieloma względami przypominają stereotypowych złoczyńców, którzy pojawiają się w tysiącach książek i filmów. Między innymi łączą zdolność do nieludzkiej bezwzględności (co udowadnia Frank, brutalnie mordując Zoe Barnes czy rozkazując zabić Rachel Posner) ze zdolnością do zachowania pomyślnych stosunków zawodowych (przynajmniej do pewnego momentu). Jeśli połączy się to z ich niemal nadludzkim sprytem i szczęściem, można nam wybaczyć, jeśli pomyślimy, iż para ta jest nieco „nierzeczywista”. W końcu niewielu prawdziwych polityków zostało kiedykolwiek przyłapanych na próbach zrobienia czegoś równie ambitnego czy przemyślanego. Większość „spisków” w prawdziwym świecie to raczej źle przemyślane próby zdobycia pieniędzy, seksu czy wpływu w sytuacjach, kiedy politycy myślą, że może im to ująć na sucho. Wydaje się, że możemy powiedzieć, iż Underwoodowie to postacie, które mogą zaistnieć jedynie w sferze fikcji.

W tym rozdziale zasugeruję, że taki punkt widzenia może być niebezpiecznym błędem. W szczególności zwrócę uwagę na to, jak wydarzenia ukazane w *House of Cards* mogą wyglądać w oczach niektórych ważnych historycznych krytyków demokracji. Według tych myślicieli sukces Underwoodów w ogóle nie jest ani nadzwyczajny, ani naciągany, jak wielu

współczesnych widzów chciałoby myśleć. Wręcz przeciwnie, sukces Underwoodów gwarantowany jest przez pewne cechy strukturalne demokracji. Pod tym względem *House of Cards* rzuca znaczące wyzwanie tym z nas, którzy pragną bronić demokracji lub ją reformować. To my bowiem musimy określić, jak (jeśli w ogóle) nasze instytucje polityczne mogą zostać zabezpieczone przed tego rodzaju machinacjami, które zagroziły obywatelom w świecie Franka i Claire.

Underwoodowie odwiedzają Kallipolis

Więc to naturalne, że nie z innego ustroju powstaje dyktatura, tylko z demokracji; z wolności bez granic — niewola najzupełniejsza i najdziksza¹.

W *House of Cards* widzowie są świadkami wypaczenia (zapewne też ostatecznego zniszczenia) demokratycznego rządu. Co najważniejsze, niebezpieczeństwo pochodzi nie z zewnątrz, ale z wewnątrz, od demokratycznie wybranych polityków. Co więcej, politycy ci, przynajmniej w pewnym sensie, „grają według zasad”. Toteż przykładowo, choć Frank i Claire łamią wiele praw, dobrze upewniają się, że ich wszystkie manewry polityczne „wyglądają” na legalne. Prawo przestrzegane przez Franka jest więc kształtowane przez większość legislacyjną i podpisywane przez prezydenta. Ludzie w Gabinetach, popierani przez Franka, są mianowani przez prezydenta. Underwoodowie, przynajmniej początkowo, nie są jakąś wszechmocną rodzinną królewską, która może wprowadzać prawo według własnych zachcianek.

Według greckiego filozofa Platona (429 – 347 p.n.e.) możliwość takiego „zniszczenia od środka” jest wbudowana w *dowolny* system demokratyczny. Doświadczenia własne Platona w demokratycznych Atenach zaoferowały doskonały przykład rozwoju takich wydarzeń. Platon, między innymi, był świadkiem, jak Ateny przegrywają wojnę ze swoim rywalem, Spartą, w wyniku błędnych decyzji podejmowanych przez głosujących, a także zdrady przez czołowych obywateli-polityków (włączając w to niesławnego Alkibiadesa, postać podobną do Franka). W efekcie tej przegranej demokratyczny rząd Aten został tymczasowo zastąpiony przez okrutnych „Trzydziestu Tyranów”. Kiedy w końcu demokracja została przywrócona, obywatele ateńscy w głosowaniu zdecydowali o egzekucji nauczyciela Platona, Sokratesa (469 – 399 p.n.e.), głównie dlatego, że jego nauki były problematyczne

dla ważnych osobistości w Atenach. Sokrates — podobnie jak Zoe, Lucas czy Janine — poniósł konsekwencje zadawania ważnym osobom niewłaściwych pytań.

Jak sprytnie zauważył Platon, sukces polityczny ludzi takich jak Underwood można zawdzięczać w dużej mierze pewnym cechom strukturalnym demokracji. Przykładowo więc, choć zwykli obywatele Aten mogli legalnie robić takie rzeczy jak pełnienie roli sędziów czy zajmowanie stanowisk rządowych, tak naprawdę nie każdy mógł zdobyć i utrzymać władzę. Wręcz przeciwnie, sukces w demokratycznej polityce był w dużej mierze zależny od takich czynników, jak media (w Atenach ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej odgrywali dramaturdzy) czy umiejętności retoryczne i oratorskie. Ta cecha demokracji stała w opozycji do takich systemów władzy jak monarchia dziedziczna, dyktatura wojskowa czy oligarchia, w których pozycja człowieka w społeczeństwie określana była przez jego rodziców, zdolności wojskowe czy status majątkowy. Zdolny polityk, taki jak Frank Underwood, mógłby odnieść niesamowity sukces w Atenach, czego nie mógłby powtórzyć w żadnym innym miejscu starożytnego świata.

Mając to na uwadze, nie powinniśmy się dziwić, że Platon był energicznym krytykiem demokracji. W *Państwie* ukazuje nam Sokratesa, przedstawiającego wizję *kallipolis* (miasta idealnie sprawiedliwego) i sposobów, w jakie to idealne miasto niechybnie może ulec tyranii (najgorszej formie rządów). Według tej opowieści demokracja jest drugą najgorszą formą rządów i nieuchronnie prowadzi do tyranii, ponieważ osoba taka jak Frank Underwood w końcu skutecznie przejmie władzę.

Proces, w którym *kallipolis* ulega degeneracji i zmianie w tyranie, jest stopniowy. Na początku wszystkie decyzje podejmują uzdolnieni filozoficznie, idealnie łaskawi „strażnicy”, których nie interesują własne zyski, a jedynie dobrobyt miasta. Sokrates jednak sugeruje, że system ten w dłuższym okresie nie może przetrwać, ponieważ niemożliwe byłoby ciągłe wybieranie właściwych dzieci do klasy rządzącej, bez względu na to, jak ostrożnym byłoby się w ich wychowaniu i edukacji. Te problemy w końcu doprowadziłyby miasto do rozkładu i zmiany, najpierw w *timokrację* (władzę elity wojskowej), potem zaś w *oligarchię* (władzę bogatych). Oligarchia z kolei upada, kiedy klasa zazdrosnych, nienadających się do niczego „trutni” wywołuje bunt, by przejąć dla siebie bogactwo oligarchów. Takie wydarzenie prowadzi do ustanowienia tego, co Platon, w słowach Sokratesa, nazywa

„drugą najgorszą” formą rządów — demokracji. A kiedy demokracja zostaje ustanowiona, wtedy nadchodzi czas dla osób takich jak Frank Underwood — *tyranów (dyktatorów)*, używając słów Platona — by przejąć władzę.

Frank Tyran (Nieszczęśliwy?)

Zatem naprawdę, choć może ktoś tak nie myśli, kto jest istotnie dyktatorem, ten jest istotnie niewolnikiem (...). Taki człowiek zgola nie zaspokaja swoich pożądań, tylko cierpi niezliczone niedostatki; (...) człowiek, którego strach dławi całe życie i wciąż go chwyta skurcz i ustawiczna męka¹.

Motywy Franka i Claire w pewnym sensie są ogólnie jasne: pragną zdobyć tyle władzy politycznej, ile tylko zdołają. Wszystkie główne decyzje, poczynając od tego, które ustawy w Kongresie poprzeć, a kończąc na Claire decydującej się na aborcję, podporządkowane są ostatecznemu celowi. Nawet ich decyzja, by być razem przez tyle lat, zdaje się w dużej mierze wynikiem uświadomienia sobie, że *potrzebują* siebie nawzajem, by osiągnąć cele. I nie ma znaczenia, jak bardzo nie odpowiada im (zwłaszcza Claire) ta zależność. To właśnie ta determinacja (razem z odpowiednią dawką inteligencji i szczęścia) pozwala im pokonać swoich przeciwników politycznych, spośród których wielu rozprasza swoją uwagę seksem, narkotykami, pieniędzmi, miłością czy nawet skrupułami natury etycznej.

W oczach platońskiego Sokratesa dusza przyszłych tyranów jest czymś podobnym do zminiaturyzowanej wersji całego kraju pod wodzą tyra. W takiej duszy egzystuje pojedyncze występnę pragnienie, funkcjonujące jako rodzaj dyktatora. Coś podobnego odnosi się do innych form rządów i ich potencjalnych liderów: filozofami (podobnie jak władanym przez nich *kallipolis*) rządzi rozsądek. Wojskowi timokracji kontrolowani są przez żądzę zdobycia honoru i zwycięstwa, zaś oligarchami władą chciwość. W końcu, demokrata traktuje wszelkie pragnienia jak „równe” i pozwala się kierować tej namiętności, która jest najsilniejsza w danym momencie. Dla Platona osoba taka jak Peter Russo (z jego mieszkanką moralnych i niemoralnych zachowań i rozległymi pragnieniami) byłaby kimś na wzór prototypowego demokratycznego polityka, z jego prototypową demokratyczną „duszą”. W ramach tego podejścia przywódcy demokratyczni wybierani są

nie z powodu ich konkretnych talentów, ale z uwagi na to, jak w danym momencie odpowiadają zachciankom głosujących oraz czy są gotowi dać masom „swobodę” w realizowaniu pragnień. Niestety, jak mówi Platon, sprawia to, że demokracja staje się idealnym celem dla takich tyranów jak Frank, którzy mogą użyć cech demokratów, czyli zamiłowania do wolności i równości, by podkopać i zniszczyć stworzony przez nich rząd.

W *Państwie* nieuchronny upadek demokracji ma swoje korzenie w konflikcie pomiędzy interesownymi, politycznie silnymi „trutniami” (których pełno jest w *House of Cards*) a bogatymi obywatelami, których majątku pragną ci pierwsi. Trutnie zaś usprawiedliwiają swe działania, twierdząc, że bronią zwykłych ludzi przed „oligarchami”. W końcu, w odpowiedzi na to najbogatsi obywatele (tacy jak Raymond Tusk) reagują, stając się „faktycznymi oligarchami” i używając swojej potęgi finansowej, by zdominować populację. Przykładowo, w drugim sezonie Tusk próbuje użyć swej znaczącej władzy, by zmusić niechętnego prezydenta Walkera (a co za tym idzie, ludzi, których ten reprezentuje), by ugiął się przed jego żądaniami.

Według Platona ten rodzaj konfliktu (który pojawia się w *każdej* demokracji) w końcu zostanie wykorzystany przez potencjalnych tyranów, takich jak Underwoodowie. Wszystko, co ci muszą zrobić, to pokazać się w roli „obrońców” ludzi, którzy są gotowi bronić ludu przed oligarchami. Pomaga, jeśli przyszli tyrani, tacy jak Underwoodowie, mogą zaoferować „miód” różnym trutniom, które dominują w demokratycznym rządzie, składając mgliste obietnice rozdania bogactwa oligarchów wyborcom. Kiedy pojawiają się próby zagrożenia lub zaszkodzenia rosnącym w siłę tyranom (na przykład, kiedy życie Claire jest zagrożone), wydarzenia te są zazwyczaj na rękę tyranom. Przekonują bowiem demokratycznych polityków i wyborców, by przyznać tyranom jeszcze więcej władzy i kontroli. W rzeczywistości jednak tyran nie przejmuje się ani trutniami, ani ludźmi ogółem. Przejmuje się jedynie zaspokojeniem własnych tyranicznych pragnień.

Underwoodowie z pewnością byliby zachwyceni tym przewidywanym wynikiem całego procesu, którym jest ostateczne zwycięstwo tyrana nad demokratami oraz zastąpienie demokracji dyktaturą absolutną (Frank w roli prezydenta z pewnością nie jest typem, który zaakceptuje limit kadencji czy nadzór nad władzą wykonawczą). Jednak Sokrates argumentuje, że struktura duszy tyrana gwarantuje, że ten będzie równie nieszczęśliwy,

jak obywatele, którymi włada. W końcu tyrani muszą prowadzić życie pełnione ciągłym strachem i paranoją. Nie mogą mieć prawdziwych przyjaciół i nigdy nie mogą poświęcić czasu na inne przyjemności niż tylko (niezaspokojona) żądza, która popchnęła ich w kierunku tyranii. To właśnie przydarza się Frankowi, kiedy w końcu zostaje prezydentem w sezonie trzecim. W pogoni za władzą *absolutną* próbuje narzucić swoją wolę ludziom takim jak Jackie Sharp, Remy Danton, Tom Yates, czy nawet Claire. Skutki tych działań łatwo można było przewidzieć, a Frank w końcu zostaje bez „przyjaciół”, choć z rosnącą liczbą (potężnych) wrogów. Według Platona im większy „sukces” polityczny odnosi tyran, tym bardziej podkopuje swoją szansę na znaczące czy szczęśliwe życie.

Od Hobbesa do Hegla. Dlaczego monarcha włada

W Monarchii zaś interes osobisty jest ten sam, co publiczny (...). Żaden bowiem król nie może być bogaty, sławny i bezpieczny, jeśli jego poddani są ubodzy, upodleni czy osłabieni pragnieniem prowadzenia wojny przeciwko swym wrogom bądź sprzeciwem wobec niej. Zaś w demokracji lub arystokracji dostatek publiczny nie wpływa na bogactwo osobiste człowieka skorumpowanego czy ambitnego tak, jak wpłynąć na nie może przewrotna rada, zdradliwy czyn czy wojna domowa.

— Thomas Hobbes, *Lewiatan*, rozdział 19³

Chociaż *Państwo* Platona oferuje nam możliwe wytłumaczenie sukcesu Underwoodów, filozof daje nam wyraźnie do zrozumienia, że nie popiera tyranii, którą uważa za najgorszą z możliwych form rządu (gorszą nawet od demokracji!). Jednak niektórzy spośród późniejszych filozofów politycznych argumentowali, że opis tyranii u Platona jest błędny, a „tyran” to tylko słowo użyte do opisania władcy nielubianego przez autora. Dwóch z tych najbardziej wpływowych myślicieli — Thomas Hobbes (1588 – 1678) i G. W. F. Hegel (1770 – 1831) — posunęło się nawet dalej, argumentując, że ostateczne zniszczenie demokracji przez osobę pokroju Franka Underwooda jest nie tylko oczekiwane, ale też preferowane, ponieważ rozwiązuje wiele problemów nieodłącznych władzy ludu.

Thomas Hobbes żył w czasie trwającej dekadę angielskiej wojny domowej, która przyniosła tragiczne skutki mieszkańcom Wysp Brytyjskich.

W sławnej pracy Hobbesa, *Lewiatanie*, autor twierdził, że tego typu wojna „wszyscy przeciwko wszystkim” może zostać zakończona tylko wtedy, kiedy pojedyncza osoba — monarcha (suweren) — zyskuje władzę absolutną. W kontekście teorii umowy społecznej Hobbesa monarcha jest moralnie usprawiedliwiony w sprawowaniu władzy, ponieważ każdy rozsądny obywatel zgodziłby się na takie rozwiązanie, biorąc pod uwagę niezwykle nieprzyjemną alternatywę. Hobbes twierdzi, że demokracja w porównaniu do monarchii jest podrzędną formą rządów, która co najwyżej stanowi przystanek na drodze do monarchii. Wiele problemów, które Hobbes dostrzega w demokracji, jest widocznych w *House of Cards*. Twierdzi przykładowo, że politycy w demokracji często bywają skorumpowani i nieudolni. To dlatego, że ich osobisty sukces oddzielony jest od długoterminowego sukcesu kraju jako całości. Tacy politycy podatni są na kłótnie między sobą, powodując podziały w kraju. W przeciwieństwie do tego Hobbes twierdzi, że interesowność monarchy (który rządzi przez całe życie i przekazuje tron swemu potomkowi lub wskazanemu dziedzicowi) jest znacznie bardziej powiązana z sukcesem kraju jako całości. Idea Hobbesa jest tutaj prosta: Underwoodowie mogą działać w taki sposób, który krzywdzi kraj *teraz*, lecz naiwnością z ich strony byłoby czynić tak po tym, kiedy w końcu uyskaliby władzę absolutną, której pragną. Jako prezydent, który pragnie zachować posadę, Frank ma więcej do zyskania, upewniając się, że America Works faktycznie *zadziała*, niż gdyby był zaledwie kongresmenem, czy nawet wiceprezydentem. To samo można powiedzieć o zaproponowanym przez niego planie pokojowym dla Bliskiego Wschodu czy próbach poprawy stosunków z Rosją. Problemem ze zwykłą „partyjną” polityką z punktu widzenia Hobbesa jest to, że politycy preferujący to podejście nie mogą tak naprawdę zostać „pociągnięci do odpowiedzialności” za sukces czy porażkę swoich pomysłów, jak w przypadku monarchy absolutnego.

W swoim dziele *Elements of the Philosophy of Right* niemiecki filozof G. W. F. Hegel bronił monarchii konstytucyjnej w niejako podobny sposób⁴. Po pierwsze, Hegel uważał, że demokracja wymaga zbyt wielu „cnót” moralnych od obywateli i polityków. Z podobnych powodów argumentował także, że skomplikowane współczesne państwo wymagało zbyt dużego stopnia specjalizacji i wiedzy fachowej, co sprawiało, że praktycznie niemożliwe byłoby dla zwykłych ludzi zarówno rozsądnie pomagać w rządach,

jak i spełniać swoje zobowiązania w życiu zawodowym i osobistym. Co najważniejsze zaś, Hegel twierdził, że monarcha pozwalał ludziom wyrażać ich wolę w zjednoczonej formie, a tym samym stać się czymś więcej niż tylko „bezsztaltną masą” podejmującą decyzje w demokracji. Chodzi o to, że obywatele identyfikują się z potężnymi przywódcami takimi jak Frank czy Claire, i to właśnie to, ponad cokolwiek innego, sprawia, że czują się „częścią tego samego narodu”. Podziw Hegla dla ambitnych, apodyktycznych (i antydemokratycznych) osobowości, takich jak Napoleon, sugeruje, że mógłby znaleźć coś zachwycającego również w bezwzględnej pogoni Underwooda za władzą absolutną, póki ta dawałaby efekty. Hegel nie jest w tych poglądach odosobniony. Tom Yates wnikliwie uświadamia sobie, że gotowość ludzi do poparcia takich pomysłów jak America Works ma mniej wspólnego z ich zrozumieniem „drobnego druku” (czy nawet zgodności z konstytucją) niż z ich identyfikowaniem się z Frankiem czy Claire jako członkami ludu.

Czy Underwoodowie to marksistowscy rewolucyoniści?

Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej (...). Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz, przeciwnie, byt społeczny ludzi określa ich świadomość.

— Karol Marks, Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej, „Przedmowa”⁵

Platon, Hobbes i Hegel zgadzają się, że „istotne niedociągnięcia” w demokracji mają związek z wewnętrzną strukturą rządów, a konkretnie ze stosunkiem pomiędzy głosującymi a politykami, którzy winni czynić wolę ludu. Według tych myślicieli ludzie tacy jak Underwoodowie zdobywają władzę, wykorzystując pewne *polityczne* konflikty, które pojawiają się w demokracji. Według innego znanego krytyka demokracji, niemieckiego filozofa i ekonomisty Karola Marksa (1818 – 1883), to błędny pogląd. Według niego zarówno pierwotne stworzenie demokratycznych rządów, jak i (być może) ich ostateczne zastąpienie czymś innym to tylko skutki uboczne ekonomicznych relacji pomiędzy różnymi grupami w społeczeństwie. Jeśli więc

chcemy zrozumieć, w jaki sposób ktoś taki jak Frank Underwood może zdobyć władzę, musimy „podążyć za pieniędzmi”, które to umożliwiają.

Marks uważał, że socjalne, polityczne i religijne instytucje społeczeństwa można analizować pod kątem „sposobów produkcji” istniejących w danym społeczeństwie oraz że zmiany w tych instytucjach da się wytłumaczyć zmianami w sposobach produkcji. Tutaj *sposoby produkcji* odnoszą się do metod wytwarzania dóbr, co obejmuje zarówno technologię (fabryki, kolej, komputery, telefony), jak i czynnik ludzki, który operuje tą technologią. Uwzględniają też społeczne i prawne relacje, które wpływają na sposób produkowania i rozdzielania omawianych tutaj dóbr. Przykładowo, w *House of Cards* byłby zainteresowany wpływem politycznym wywieranym zarówno przez takie korporacje jak SanCorp, jak i przez bogate jednostki, jak Raymond Tusk czy Xander Feng.

Tam, gdzie przedstawieni wcześniej myśliciele skupiali się na opisie „politycznej” przemiany pomiędzy demokratycznymi i niedemokratycznymi formami rządu, Marks skupia się raczej na przemianie gospodarczej opartej na zmieniających się sposobach produkcji. Uproszczona wersja teorii Marksa może wyglądać następująco. W społeczeństwach feudalnych średniowiecznej Europy mała grupa arystokratów kontrolowała ziemię, uprawianą przez większą grupę chłopów. W końcu jednak nieco większa grupa niebędących arystokracją „burżujów” (przedstawicieli klasy średniej) zdobyła wystarczającą kontrolę nad rozwijającymi się technologiami przemysłowymi (nowym „kapitałem”), by móc zdestabilizować stary system. Na jego miejscu wyrósł nowy system kapitalistyczny. Rodzaj demokracji pośredniej stworzony w Stanach Zjednoczonych (ze swoją dużą liczbą głosujących i umocnionym prawem własności) reprezentował dla Marksa jedno z najlepiej rozwiniętych społeczeństw demokratycznych tamtych dni. Świat zamieszkały przez Underwoodów, tak jak nasz własny, można rozumieć jako dalsze rozwinięcie tego samego rodzaju społeczeństwa.

Choć Marks postrzegał demokrację kapitalistyczną jako postępek w porównaniu z wcześniejszymi formami rządów, stwierdził, że system ten nie będzie mógł w końcu funkcjonować z powodów ekonomicznych. Marks w szczególności głosił, że z biegiem czasu zyski burżuazyjnych kapitalistów stopniowo spadną, a kapitał przejdzie w ręce ludzi takich jak Raymond Tusk. Jednocześnie coraz większa część populacji stałaby się częścią *proletariatu*

— klasy zwykłych pracowników, nieposiadających kapitału, będących na łasce potężnych kapitalistów (przykładowo, pomyślmy o pracownikach stoczni w okręgu Petera Russo, którzy stracili pracę w wyniku zagrywek politycznych). Ta niemożliwa do podtrzymania sytuacja przygotowałaby grunt dla przejścia w *komunizm*, który uformowałby się, kiedy środki produkcji stałyby się współwłasnością przedstawicieli ludu.

Chociaż Marks osobiście sugerował, że komunizm może zostać wprowadzony w wyniku rewolucji klasy robotniczej, może być też efektem działań interesownych demokratycznych polityków, takich jak Frank Underwood. Przykładowo, choć Frank sam z pewnością nie jest komunistą, z łatwością przychodzi mu łamanie praw własności, jeśli służy to jego działaniom politycznym, co pokazała jego groźba znacjonalizowania elektrowni Tuska czy propozycja cięć w ubezpieczeniach społecznych i zdrowotnych, by stworzyć miejsca pracy dla bezrobotnych. W teorii Marksa wszystko to ma sens. Wielu interesownych polityków z pewnością powinno wziąć stronę (rosnącego w siłę) proletariatu, nie zaś stronę (malejącej) burżuazji, nawet jeśli oznacza to konieczność złamania istniejących politycznych i prawnych „zasad” (co Frank z pewnością jest gotów zrobić).

Marks sam nie jest do końca pewien, co może się stać zaraz po wstępnej komunistycznej „rewolucji”, choć krótko omawia przejściową „dyktaturę proletariatu”, w której nowy rząd tymczasowo przejmuje kontrolę nad produkcją i dystrybucją dóbr, chcąc tym samym chronić przed powrotem (wciąż potężnych) kapitalistycznych burżujów⁶. Choć Marks sugeruje, że w końcu doprowadziłoby to do stworzenia bezklasowego, w pełni demokratycznego społeczeństwa komunistycznego, można też sobie wyobrazić nowo utworzoną dyktaturę (zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę ludzi takich jak Frank), stanowczo pilnującą właśnie co zdobytej władzy.

Czy Underwoodów można zatrzymać?

Według pisarzy tak odmiennych od siebie, jak Platon, Hobbes, Hegel czy Marks, zniszczenie demokracji przez ludzi takich jak Underwoodowie jest nieuchronne. Co więcej, według wielu z tych myślicieli, byłaby to tak naprawdę dobra rzecz! Co może powiedzieć obrońca demokracji w obliczu takich argumentów?

Angielski filozof i ekonomista John Stuart Mill (1806 – 1873) podał możliwą odpowiedź. Mill i jego żona Harriet Taylor Mill (1807 – 1858) byli wielkimi zwolennikami idei demokratycznych, takich jak wolność słowa, prawa kobiet czy zniesienie niewolnictwa. W swoim dziele *Considerations on Representative Government* Mill sugeruje, że myśliciele antydemokratyczni nie doceniają potencjalnej siły demokratycznych rządów, *nawet jeśli* politycy od czasu do czasu okazują się egoistyczni czy bezwzględni niczym Frank Underwood⁷. W szczególności Mill tłumaczy, że struktura demokracji, w przeciwieństwie do monarchii czy arystokracji, gwarantuje, że przywódcy muszą w jakiś sposób odnosić się do interesów ludzi (w końcu muszą myśleć o kolejnych wyborach). Sugeruje też, że w demokracji łatwiej o świadome, przemyślane decyzje, w przeciwieństwie do alternatywnych form rządów. To dlatego, że nawet interesowni potężni politycy, tacy jak Underwoodowie, dostrzegą wartość w konsultowaniu się zarówno z wyborcami, jak i zewnętrznymi ekspertami, jeśli muszą podjąć trudne decyzje. W końcu, Mill zwraca uwagę, że obywatele w demokracji zyskują na samym fakcie swojego uczestnictwa w procesie rządzenia. Odczuwają większą odpowiedzialność za współobywateli, poświęcają też czas, by dokształcić się w zakresie decyzji politycznych i tak dalej.

Ideę Milla można przedstawić w inny sposób: jedną z głównych cnót cechujących sprawną demokrację jest to, że nie *pozwo*li egoistycznemu i bezwzględnemu politykowi takiemu jak Underwood odnieść sukcesu, przynajmniej w dłuższej perspektywie. Jeśli Frankowi zależy na udanej prezydenturze, będzie musiał nawiązać i utrzymać dobre stosunki z innymi *ludźmi*, włączając w to prasę, sędziów, innych polityków, wyborców, a nawet Claire. A to zaś wymaga, by Frank wziął pod uwagę ich interesy.

Z tego punktu widzenia sama możliwość zrealizowania się wydarzeń ukazanych w *House of Cards* nie jest powodem, by porzucić demokrację. Przeciwnie, Underwoodowie skutecznie przypominają nam o rzeczach, o które musimy dbać, by utrzymać demokrację w dobrym stanie. Mówimy tu o uczciwych wyborach, w których każdy może wziąć udział, o wolnej i silnej prasie oraz o systemie politycznym, który pozwala na skuteczny nadzór nad pozbawionymi skrupułów politykami, takimi jak Underwoodowie. To ważne i realistyczne cele, o których my, jako indywidualni obywatele, musimy pamiętać, kiedy wyłączamy Netflixa, by przemyśleć, co my możemy zrobić w celu powstrzymania Underwoodów.

Przypisy

1. Platon, *Państwo*, księga 8, sekcja 564a.
2. Tamże, księga 9, sekcja 579d-e.
3. Thomas Hobbes, *Leviathan*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.
4. Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Elements of the Philosophy of Right*, przekład H. B. Nisbet, Cambridge University Press, Cambridge 1991.
5. Zobacz, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1859/ekon-pol/00.htm> (dostęp on-line 22 marca 2017).
6. Po przykłady, zobacz sekcję 4 w: Karol Marks, *Critique of the Gotha Program*, w: Karol Marks, *Selected Writings*, Hackett, Indianapolis 1994.
7. John Stuart Mill, *Considerations on Represantive Government*, Longman, Green, Londyn 1865.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

Czy demokracja jest przereklamowana? Według Franka Underwooda — tak. Dlaczego? Bohater *House of Cards* zaprasza nas za kulisy politycznej walki o najważniejsze stanowiska w państwie. Droga do Gabinetu Owального wybrukowana jest hipokryzją, a dotrzeć do niego może każdy, kto będzie wystarczająco przebiegły i bezwzględny. Chociaż wizja takiego świata może wzbudzać w nas trwogę, kultowy serial przyciągnął przed ekrany miliony widzów na całym świecie. *House of Cards* unaocznia nasze największe obawy związane z polityką, a sam Frank staje się Machiavellim naszych czasów. Wraz ze swoimi sojusznikami prezentuje widzom mroczne intrygi i chwytły manipulacyjne stosowane na najwyższych szczeblach władzy państwowej.

Filozofia życiowa Franka Underwooda jest oparta na dziełach największych: Platona, Arystotelesa, Nietzschego, Hobbesa czy Marksa. Autorzy w pisanych lekkim piórem esejach analizują postawy oraz przekonania Franka, odwołując się do — zaskakująco aktualnych — klasycznych dzieł filozoficznych. Zadają pytania o etykę, prawdę, sprawiedliwość i władzę. Książka ta pozwoli Ci zrozumieć nie tylko postępowanie bohatera *House of Cards*, ale i współczesną politykę. Jeśli zastanawiasz się, dlaczego Frank zwraca się bezpośrednio do widza, czy w dzisiejszym świecie możliwa jest uczciwa polityka i dlaczego władza tak przyciąga — właśnie tu znajdziesz odpowiedzi. Zapnij pasy. Wyruszamy w podróż w głąb umysłów ludzi najbardziej przewrotnych — polityków.

Ci, którzy dążą na szczyt, nie mogą liczyć na litość. Jest tylko jedna zasada — polujesz albo Ciebie upolują.

J. Edward Hackett wykłada na University of Akron, Kent State University, John Carroll University. Jest specjalistą w dziedzinie fenomenologii i teorii etyki, autorem wielu publikacji naukowych z tego zakresu. Prywatnie fan *House of Cards*.

William Irwin jest profesorem filozofii w King's College w Pensylwanii. Zapoczątkował serię o filozofii i popkulturze jako współredaktor bestsellera *The Simpsons and Philosophy*. Nadzorował wydanie takich tytułów serii jak: *Gra o tron i filozofia*, *Słowo tnie głębiej niż miecz*, *Hobbit i filozofia*, *Prawdziwa historia tam i z powrotem*, *Dr House i filozofia* — wszystkie *kłamią*, *Batman i filozofia*. *Mroczny rycerz nareszcie bez maski*.

 **editiowhite**



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>



Zamówienia telefoniczne:

0 801 339900



0 601 339900

Sprawdź najnowsze promocje:

- 🔗 <http://editio.pl/promocje>
- 📖 Książki najchętniej czytane:
- 🔗 <http://editio.pl/bestsellery>
- 📧 Zamów informacje o nowościach:
- 🔗 <http://editio.pl/nawosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3372-7



Cena 39,90 zł